



Redakcja: Sławomir Poleszak (zastępca dyrektora IEŚ), Agnieszka Zajdel (sekretarz redakcji), Szczepan Czarnecki, Spasimir Domaradzki, Łukasz Krzyżanowski, Sławomir Łukasiewicz, Damian Szacawa, Agata Tatarenko

Nr 1435 (175/2025) | 18.09.2025

ISSN 2657-6996

© IEŚ

Michał Paszkowski

Węgry wobec importu rosyjskiego gazu ziemnego i południowych szlaków dostaw

Węgry są państwem tranzytowym, którego polityka energetyczna w dużej mierze uzależniona jest od infrastruktury przesyłowej oraz dostaw od zewnętrznych partnerów. Niewielki poziom wydobycia surowców energetycznych, a także ograniczona liczba interkonektorów sprawiają, że Węgry muszą brać tego typu czynniki pod uwagę, kształtując politykę energetyczną. W tym kontekście decyzje Komisji Europejskiej, zmierzające do zakończenia importu rosyjskiego gazu ziemnego i ropy naftowej do 2027 r. w ramach inicjatywy REPowerEU, stanowią dla Węgier wyzwanie polityczne, techniczne i ekonomiczne.

Współpraca energetyczna z Rosją. Fundament węgierskiej polityki energetycznej stanowią relacje z Rosją. Umowa z Gazpromem z września 2021 r., podpisana na okres 15 lat, przewiduje dostawy 4,5 mld m³ gazu ziemnego rocznie, w tym 3,5 mld m³ przez Serbię oraz 1 mld m³ przez Austrię. W praktyce jednak wolumeny te są regularnie przekraczane: w 2024 r. na Węgry trafiło 7,5 mld m³ rosyjskiego surowca przesyłanego głównie przez gazociąg TurkStream i infrastrukturę lądową w Serbii, a w 2025 r. prognozowane dostawy sięgną 8-8,5 mld m³. Ten poziom importu oznacza, że ponad trzy czwarte dostaw pokrywane jest z Rosji. Węgry są jednym z nielicznych państw UE, które wciąż utrzymują stabilny, a nawet czasami rosnący wolumen dostaw tego surowca z kierunku rosyjskiego. W ocenie rządu Węgier nie jest to wynik wyboru politycznego, lecz braku alternatyw, w związku z czym szybkie odejście od tych dostaw byłoby równoznaczne z destabilizacją całej gospodarki. Jednocześnie współpraca z Rosją budzi coraz większe kontrowersje w Unii Europejskiej, szczególnie w kontekście wojny na Ukrainie i sankcji sektorowych wobec Rosji. Węgry stoją jednak na stanowisku, że polityczne deklaracje nie mogą przeważać nad wymogami bezpieczeństwa dostaw.

Umowa z Shell. Równolegle Węgry podejmują działania na rzecz poszerzania grupy swoich dostawców. Symbolicznym, ale i praktycznym krokiem w tym kierunku jest umowa zawarta we wrześniu 2025 r. pomiędzy MVM CEEnergy a Shell Energy Europe (spółka córka Shell). Kontrakt przewiduje dostawy 0,2 mld m³ gazu ziemnego rocznie przez okres 10 lat, począwszy od stycznia 2026 r. Choć skala tej umowy jest niewielka w porównaniu z kontraktem z Gazpromem, jej znaczenie jest jednak większe. Po pierwsze, jest to najdłuższa umowa węgierska podpisana z zachodnim dostawcą, co sygnalizuje, że Węgry dopuszczają możliwość budowy nowego portfela dostaw (zapewne ograniczonego wielkością umowy z Gazpromem). Po drugie, kontrakt zapewnia większą elastyczność węgierskiego systemu poprzez możliwość pozyskiwania gazu ziemnego przez zróżnicowane punkty dostaw, w tym terminale regazyfikacyjne w regionie (oczywiście na niewielkim poziomie). Co ważne, już w 2020 r. Shell dostarczał Węgrom 0,25 mld m³ gazu ziemnego rocznie z wykorzystaniem terminala regazyfikacyjnego na chorwackiej wyspie Krk, gdzie MVM CEEnergy zarezerwował 1 mld m³ przepustowości. Według władz spółki MVM CEEnergy, nowe porozumienie stanowi „ważny kamień milowy” w procesie dywersyfikacji. W ocenie Pétera Szijjártó, ministra spraw zagranicznych Węgier, ten kontrakt nie pozwala na całkowite odejście od rosyjskich dostaw.

Bułgaria i kierunek południowy. Decydującym czynnikiem w perspektywie średnio- i długoterminowej dla Węgier będzie rozwój infrastruktury w Europie Południowo-Wschodniej, a szczególnie realizacja projektu Vertical Gas Corridor. Bułgaria zapowiedziała, że jej odcinek inwestycji zostanie ukończony do 1 października 2026 r. Oznacza to podwojenie przepustowości tranzytowej w regionie – z obecnych 5 do 10 mld m³ rocznie. Nowa infrastruktura ma umożliwić transport surowca z Azerbejdżanu (kontrakty ramowe już dziś przewidują dostawy kilku miliardów metrów sześciennych do Europy) oraz LNG sprowadzanego do Grecji i Turcji. Szczególne znaczenie ma



interkonektor Grecja-Bułgaria (IGB), uruchomiony w 2022 r., o obecnej przepustowości 3 mld m³ rocznie, z możliwością rozbudowy do 5 mld m³ ([„Komentarze IEŚ”, nr 1185](#)). Już dziś zapewnia on ponad 40% zużycia gazu ziemnego Bułgarii w sezonie zimowym i ponad 60% w sezonie letnim. Włączenie węgierskiego operatora FGSZ do współpracy w ramach Vertical Gas Corridor oznacza, że Węgry w przyszłości będą mogły korzystać z azerskiego surowca oraz LNG importowanego do terminali w Aleksandropolis oraz Revithoussie w Grecji, a także do tureckich terminali LNG.

Zaangażowanie Węgier w Azerbejdżanie. Równolegle do działań dywersyfikacyjnych Węgry inwestują w wydobycie gazu ziemnego w Azerbejdżanie. Państwowa spółka MOL Group jest udziałowcem w konsorcjum eksploatującym jedno z największych złóż na Morzu Kaspijskim – Azeri-Chirag-Guneshli (ACG) – oraz w rurociągu Baku-Tbilisi-Ceyhan (BTC), który transportuje ropę naftową do portu w Ceyhanie nad Morzem Śródziemnym ([„Komentarze IEŚ”, nr 1163](#)). Dla MOL to nie tylko stabilny udział w dużych aktywach, ale też przyczółek do dalszej ekspansji w regionie. W 2025 r. spółka przygotowuje się do roli operatora nowego złoża Shamakhi-Gobustan. Projekt ten obejmuje potencjalne wydobycie zarówno ropy naftowej, jak i gazu ziemnego, co jest szczególnie istotne dla dywersyfikacji źródeł dostaw węgierskiego sektora energetycznego. MOL jako operator i główny udziałowiec (65%) będzie miał wpływ na harmonogram i kierunki eksportu, więc istnieje szansa, że surowiec z tego złoża będzie transportowany na Węgry.

Wnioski

- Obecna zależność Węgier od rosyjskiego gazu ziemnego jest nadal duża i wynika z czynników strukturalnych, a więc przede wszystkim kierunku polityki energetycznej, gdzie Rosja nadal pozostaje fundamentem bezpieczeństwa energetycznego. Większość węgierskiego rocznego zapotrzebowania na surowiec pochodzi z tego państwa. To pokazuje, że żadne decyzje polityczne nie są w stanie szybko zmienić tego bilansu. W ocenie rządu węgierskiego kluczowe jest utrzymanie stabilnych relacji z Moskwą przynajmniej do czasu powstania alternatywnej infrastruktury.
- Niewielkie wolumeny dostarczane przez zachodnich partnerów, takich jak Shell, mają wartość przede wszystkim polityczną, a nie strategiczną. Aspekt ilościowy ma tutaj kluczowe znaczenie, gdyż kontrakt na 0,2 mld m³ gazu ziemnego rocznie stanowi zaledwie ok. 2% całkowitego zapotrzebowania. Niekoniecznie tego typu kontrakt symbolizuje otwarcie Węgier na stopniową dywersyfikację. W długiej perspektywie takie kontrakty mogłyby zapewnić bezpieczeństwo energetyczne państwa, ale tylko przy założeniu zwiększenia wolumenu dostaw w oparciu o istniejącą umowę lub też zawarcia całego szeregu nowych, porównywalnych umów z innymi, nierosyjskimi partnerami.
- Przyszłość bezpieczeństwa energetycznego Węgier zależy w dużej mierze od powodzenia projektów infrastrukturalnych w Europie Południowo-Wschodniej. Projekt Vertical Gas Corridor, wraz z rozbudową interkonektorów i terminali LNG w Grecji oraz Bułgarii, ma potencjał, by zmienić architekturę rynku gazowego w regionie. Jeśli przepustowość zostanie rzeczywiście podwojona do 10 mld m³ rocznie do 2026 r., Węgry mogą zyskać dostęp do nowych źródeł, odpowiadających nawet jednej trzeciej ich rocznego zapotrzebowania. To uczyniłoby z Węgier państwo znacznie bardziej elastyczne wobec presji Moskwy i regulacji Brukseli. W przeciwnym razie, przy braku nowych szlaków i źródeł, zależność od rosyjskiego gazu ziemnego pozostaje czynnikiem determinującym węgierską politykę energetyczną w całej nadchodzącej dekadzie.
- Współpraca z Azerbejdżanem stanowi ważny punkt strategii energetycznej Węgier. Z jednej strony otwiera możliwość importu gazu ziemnego z południa, a z drugiej strony poprzez zaangażowanie MOL w projekty w Azerbejdżanie buduje długoterminową więź gospodarczą. Połączenie inwestycji MOL w Azerbejdżanie z rozbudową Vertical Gas Corridor stwarza realną szansę na uzyskanie „własnego” kanału dostaw nierosyjskiego gazu ziemnego. Dla Węgier, które obecnie opierają się na dostawach z Rosji, możliwość importu choćby niewielkiej ilości gazu ziemnego z południa stanowiłaby jakościowy przełom w zakresie dywersyfikacji i bezpieczeństwa dostaw.